

biuletyn

GALERII HISTORII - MIASTA

ISSN 2080-3737

Nr 2 (48), Czerwiec 2018



120 lat OSP Bzie

- Dokumenty z willi "Bożydar" • Niemieccy przesiedleńcy w Jastrzębiu-Zdroju •
- Podział administracyjny ziemi jastrzębskiej • Wystawa "Naszym klubem GKS" •
- Sylwetki jastrzębskich twórców: Henryk Foks • Z naszego lamusa: wialnia •



**Miejski Ośrodek Kultury
Galeria Historii Miasta**

ul. Witczaka 4
44-330 Jastrzębie-Zdrój
tel./fax: 32 471 17 57,
kom. 501 476 574
e-mail:
ghm@mok.jastrzebie.pl
www.mok.jastrzebie.pl

Wszystkie numery
biuletynu w wersji PDF
dostępne są
na stronie www.jastrzebie.pl

Redakcja:

Marcin Boratyn (red. naczelny)
Anna Lerch-Wójcik
Katarzyna Nowak-Gardecka

Nakład: 900 egzemplarzy

© Copyright by
Miejski Ośrodek Kultury
w Jastrzębiu-Zdroju

*Kopiowanie, przetwarzanie,
rozpowszechnianie treści zawartych
w „Biuletynie Galerii Historii Miasta”
w całości lub w części bez zgody
redakcji jest zabronione.*

Na okładce:

Fotografia z uroczystości otwarcia
nowej remizy OSP Bzie (1932).
Od lewej leżą: Roman Siwek, Alojzy
Kornas; siedzą: Franciszek Krupa
(skarbnik), Sylwester Wróblewski,
Wiktor Janecki (naczelnik), Alfred
Janecki (prezes), Alojzy Ogierman
(zast. naczelnika); stoją w I rzędzie:
Bronisław Janecki, Leon Dziendziel,
Paweł Niesłańczyk, Jan Kolarczyk,
Alojzy Labza; w II rzędzie: Jan
Liszok, Konrad Myrczek, Maksymilian
Pała, Józef Pukowiec.
Arch. OSP Bzie

ISSN 2080-3737

W numerze:

- 3 MARCIN BORATYN
Książka meldunkowa z willi „Bożydar”
- 6 MARCIN BORATYN
Księga wrażeń - jeszcze jeden dokument z willi „Bożydar”
- 8 DARIUSZ MAZUR
Jastrzębie-Zdrój w czasach niemieckiej okupacji: Powrót do Rzeszy... etnicznych Niemców z Rumunii
- 11 JANUSZ LUBSZCZYK
Podział administracyjny ziemi jastrzębskiej w latach 1815-2018 (cz. I)
- 17 ANNA LERCH-WÓJCIK
120 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Bziu
- 21 MARCIN BORATYN
Wystawa czasowa pt. „Naszym klubem GKS”
- 24 KATARZYNA NOWAK-GARDECKA
Nowe magnesy już w sprzedaży!
- 25 KATARZYNA NOWAK-GARDECKA
Sylwetki jastrzębskich twórców: Henryk Foks
- 28 ANNA LERCH-WÓJCIK
Z naszego lamusa: wialnia

Książka meldunkowa z willi „Bożydar”

W poprzednim numerze przedstawiliśmy książkę meldunkową willi „Anna”. Okazuje się, że tego typu dokument zachował się także u spadkobiercy willi „Bożydar”. Także i w tym przypadku mamy do czynienia z niezwykle cennym źródłem informacji o mieszkańcach jednego z jastrzębskich pensjonatów.

Ponieważ historię willi „Bożydar” przedstawiliśmy stosunkowo niedawno (w numerze 44), toteż ominiemy to zagadnienie i od razy przejdziemy do charakterystyki dokumentu.

Domowa książka meldunkowa willi „Bożydar” obejmuje lata 1936-1939 oraz 1946-1953. Jest to książka tego samego typu, jak w przypadku willi „Anna”. Także i w tym przypadku jest zapisana w 1/3, a stan zachowania dokumentu można uznać za dobry.

Analizę danych zawartych w książce rozpoczniemy od frekwencji w willi „Bożydar”. Ilustruje ją poniższa tabela:

	1936	1937	1938	1939	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953
Zameldowani ogółem	48	71	69	52	9	27	30	6	11	16	14	20
Mężczyźni	22	27	24	19	3	10	6	3	4	5	4	12
Kobiety	26	44	45	33	6	17	24	3	7	11	10	8
Katolicy	43	61	63	48	9	27	27	6	11	16	14	20
Ewangelicy	5	7	6	2	0	0	3	0	0	0	0	0
Prawosławni	0	0	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0
Nieustaleni	0	3	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

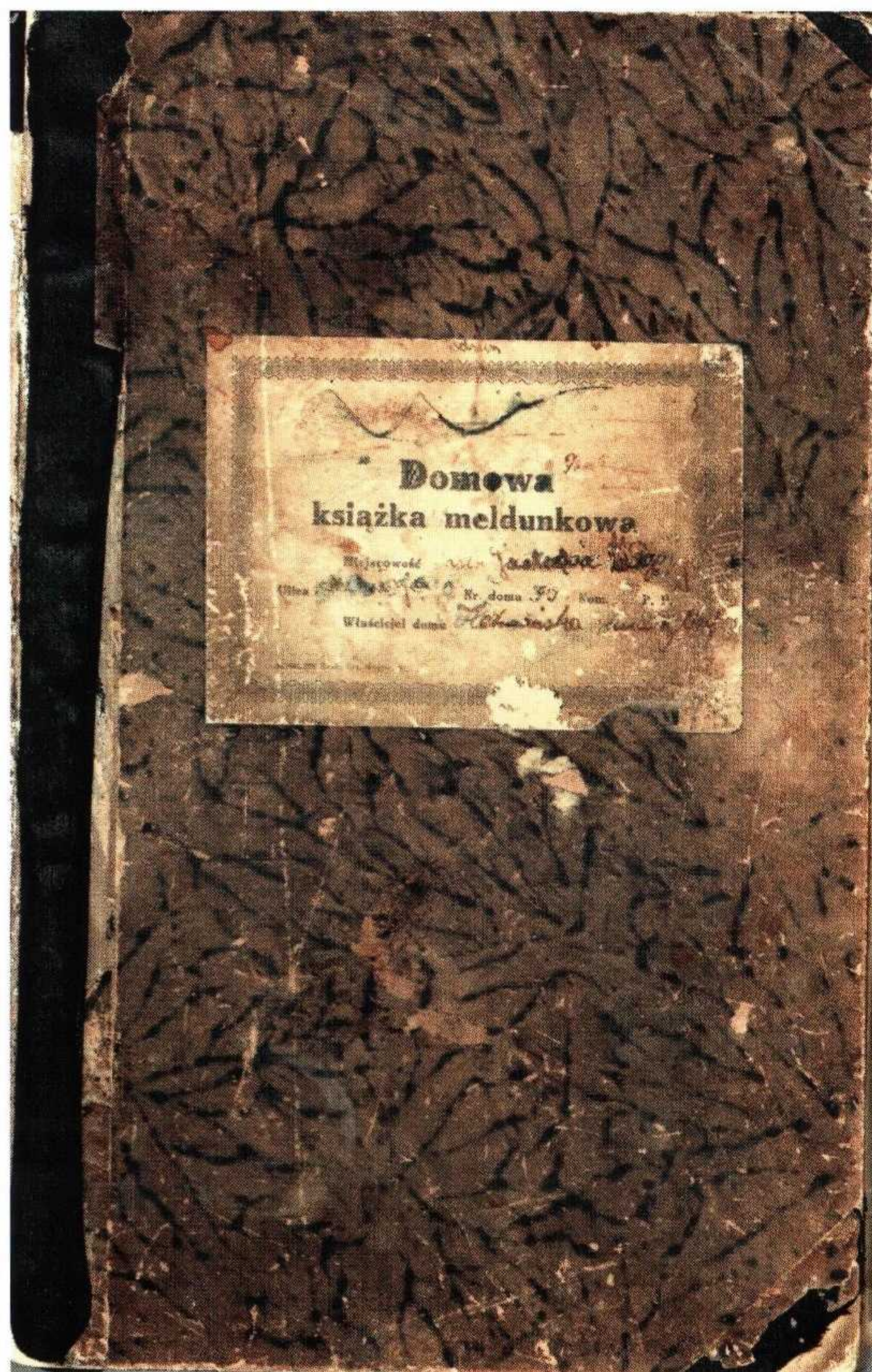
OPR. MARCIN BORATYN

W tabeli pominięto kwestię obywatelstwa kuracjuszy, ponieważ niemal wszyscy goście, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, byli obywatelami RP. Warto jednak zauważyć, że niektórzy z nich byli narodowości niemieckiej, ponieważ wpisy zostały przez nich dokonane w ich ojczystym języku.

Okres międzywojenny to zaledwie cztery sezony (trwające najczęściej od czerwca do września). Willę „Bożydar” odwiedziło wówczas 240 kuracjuszy, co dawało średnio 60 osób na sezon. Jak widać, możliwości kwaterunkowe willi „Bożydar” były dwukrotnie większe niż w przypadku „Anny”. Oba pensjonaty cechuje jednak ta sama prawidłowość. Zdecydowaną większość osób zameldowanych stanowiły kobiety, przy czym – jak wydaje się – lokatorki „Bożegodaru” miały nieco wyższy status społeczny bądź majątkowy niż panie wynajmujące „Annę”. Wystarczy zresztą przyrzeć się nazwiskom osób, które u schyłku lat 30. przewinęły się przez willę rodziny Hetmańskich. Wiele z nich to postaci znane i zasłużone w różnych obszarach życia politycznego, społecznego, religijnego czy ekonomicznego. Wśród nich warto wymienić m.in.:

- ks. Stefan Ryłski (1884-1937) – proboszcz parafii w Łodzi, a wcześniej w Pabianicach, tamże dyrektor Progimnazjum Męskiego, społecznik (w willi „Bożydar” przebywał w okresie 23.06-18.07.1936).
- ks. Tadeusz Szubstarski (1884-1970) – proboszcz parafii w Ostrowcu Świętokrzyskim, tamże budowniczy kościoła św. Michała (28.08-13.09.1936).

FOT. ANNA LERCH-WÓJCIK



Okładka książki meldunkowej willi „Bożydar”

- Maksymilian Basista (1883-1967) – działacz społeczno-polityczny, powstaniec śląski, przewodniczący Rady Miejskiej Rybnika (1922-1934), wiceburmistrz Rybnika (1934-1939), więzień KL Auschwitz, księgarz (1-16.06.1937).
- Józef Ficenes (1868-1939) – dyrektor Stowarzyszenia Kupców Polskich, ławnik magistratu w Częstochowie (2-25.06.1937).
- Stanisław Michałowski (1881-?) – starosta powiatowy w Sanoku, a potem w Przemyśle, dyrektor departamentu w MSW (4-29.07.1937).
- ks. Paweł Kuczka (1877-1946) – proboszcz parafii w Kamieniu k/Świętochłowic, działacz społeczny, propagator polskości (15-24.07.1937).
- Fanny Schoen-Lamprecht (1857-?) – żona Paula Lamprechta, wielkiego przemysłowca z Sosnowca, autorka pamiątek (1-31.08.1937).
- prof. Juliusz Makarewicz (1872-1955) – prawnik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, senator RP (1925-1935), członek Trybunału Stanu, autor polskiego kodeksu karnego z 1932 r. (14-19.08.1937)
- Lubomir Radłowski (1903-1940) – urzędnik państwowy, porucznik rezerwy, zamordowany w Katyniu (2-15.09.1937).
- dr Alfons Spiller (1894-1978) – dyrektor Szpitala Miejskiego w Mysłowicach (1931-1939 i 1945-1951), więzień KL Dachau (6-27.09.1937).
- dr Tadeusz Papée (ur. 1879-?) – wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach (6-27.07.1938).
- Stanisław Frycz (1878-?) – sędzia Sądu Najwyższego (24.07-13.08.1938).
- Emanuel Tomanek (1893-1940) – ppor. rezerwy, funkcjonariusz Policji Woj. Śląskiego, komendant główny Związku Powstańców Śląskich, naczelnik gminy Lipiny (1933-1939), w 1939 r. dowódca batalionów Ochotniczej Powstańczej Samoobrony (28.08-18.09.1938).
- Władysław Stypułkowski (1894-?) – dziennikarz, właściciel wydawnictwa „Echo” w Łodzi (20-29.07.1939).

Patrząc na miejsce zamieszkania kuracjuszy, widać wyraźną przewagę dużych ośrodków miejskich. Najczęściej goście reprezentowali Warszawę, a dalej Łódź, Katowice, Poznań. Wielu pochodziło z miast górnośląskich, choć nie tak licznie, jak w przypadku „Anny”. Sporadycznie kuracjusze przyjeżdżali z miasteczek, a już prawie wcale ze wsi.

W okresie powojennym frekwencja była znacząco mniejsza. W latach 1946-1953 w willi „Bożydar” zameldowano 133 osoby, co daje średnio 16-17 osób na sezon.

Nazwiska osób wówczas zameldowanych są już bardziej anonimowe. Udało się jednak ustalić, kim były niektóre z nich:

- Marian Moskwa (1897-?) – dyrektor ZUS w Chorzowie (5.07-10.08.1947, 4-31.07.1949, 2-31.07.1957, 11.07-2.09.1959, 9.07-30.08.1960, 4.07-29.08.1963, 4-30.07.1965, 5-30.07.1966).
- Wincenty Myśliwiec (1876-1954) – przed II wojną św. właściciel Hotelu Polskiego w Rybniku i dzierżawca Domu Zdrojowego w Jastrzębiu-Zdroju, kupiec (14.08-3.09.1948).
- Apolinary Hipolit Rudnicki (1887-1970) – przed II wojną św. nauczyciel i dyrektor gimnazjum w Warszawie, działacz związkowy i ludowy, w czasie okupacji członek ruchu oporu, po wojnie nauczyciel (5.07-4.08.1959).

W tym czasie niemal wszyscy goście pochodzili z Górnego Śląska. Przewagę stanowiły kobiety, często wypoczywające z dziećmi.

Książka meldunkowa z lat 1936-1939 i 1946-1953 posiada swoją kontynuację w postaci dołączonych dwóch dokumentów o podobnym charakterze. Zameldowania z lat 1957-1961 zapisane są w zwykłym zeszycie w kratkę, natomiast lata 1962-1966 w 8-stronicowej książce meldunkowej.

Za udostępnienie dokumentów pragnę podziękować panu Jerzemu Czudakowi.

Lokal Nr.

Nr. przelicznikowy	Nazwisko i Imię	Imiona Rodziców	Zawód i stanowisko w zawodzie	Data urodzenia	Wyznanie	Przynal. państwowa
✓ 35	Braunstein S. Stefania	Ołga i Jan	emerytowany dyrektor szkoły powiatowej	6.7.1911	rym.-kat.	polka
x 36	Witoldowa Anna	Anna i Szymon	z domu baronowa	9.5.1877	kat.	polka
37	Pruszyńska Anna	Jan i Maria	prz. m. i. s. k.	1908	"	"
x 38	K. Krawiec Paweł	Wł. i J. F.	prz. m. i. s. k.	16.7.1897	rym.-kat.	polka
39	Kolala Bronia	Anna i Otto	domowa	22.5.1905	rym.-kat.	polka
40	Szwajcer Janina	Maria i Eufemija	obrotowa	30.11.1876	rym.-kat.	polka
41	Szwajcerowa Maria	Aleksy i Zofia	z domu domowa	9.11.1885	"	"
42	Gidziella Leona	Jan i Maria	domowa	20.11.1907	rym.-kat.	polka
43	Gidziella Bronia	Paweł i Leona	domowa	6.8.1907	"	"
44	Tury Lamprecht	Polloba i Paulina	Pracownica	14.12.1887	rym.-kat.	polka
45	Alicja Nordmann	Paweł i Tamara	Pracownica	26.11.1881	rym.-kat.	polka
46	Wojciechowska Ewa	Wł. i Karol	Pracownica	9.11.1885	rym.-kat.	polka
47	Aleksandra Prachnińska	Antoni i Zdzisława	notariusz	20.5.1886	rym.-kat.	polka
48	Helena Prachnińska	Zdzisława i Anna	z domu notariusz	12.11.1891	rym.-kat.	polka
49	Teresa Prachnińska	Aleksandra i Helena	Pracownica	25.11.1925	rym.-kat.	polka

Stosunek do pow. obw. woj. pow.	Skąd przybył (miej. zamieszkania)	D A T A przybycia na pobyt czasowy	Aglozacja na zamieszkanie	Pokwitowanie biura meldunkowego	Data wyprowadzenia się Dokąd wymeldowany	Pokwitowanie biura meldunkowego
✓	Pornad	12.11.1937		19.9.37	Pornad	18.7.37
✓	Chorzów	15.2.1937		21.7.37	Chorzów	13.8.37
✓	Chorzów	12.8.1937		19.9.37	Chorzów	13.8.37
✓	Chorzów	15.7.37		19.9.37	Chorzów	13.8.37
✓	Chorzów	18.4.1937		19.9.37	Chorzów	13.8.37
✓	Lask	22.11.1937		19.9.37	Lask	12.8.37
✓	"	"		19.9.37	Lask	12.8.37
✓	Chorzów	28.7.1937		19.9.37	Chorzów	13.8.37
✓	Chorzów	28.7.1937		19.9.37	Chorzów	13.8.37
✓	Łosowice	1.8.1937		19.9.37	Łosowice	31.8.37
✓	Łosowice	1.8.1937		19.9.37	Łosowice	31.8.37
✓	Pitule	1.8.1937		19.9.37	Pitule	31.8.37
✓	Margoni	7.11.1937		10.11.37	Margoni	27.8.37
✓	Margoni	7.11.1937		10.11.37	Margoni	27.8.37
✓	Margoni	7.11.1937		10.11.37	Margoni	27.8.37

Fragment książki meldunkowej willi „Bożydar”

Księga wrażeń - jeszcze jeden dokument z willi „Bożydar”

O ile księga meldunkowa była obowiązkowym dokumentem w każdym pensjonacie, to prowadzenie ksiąg pamiątkowych zależało tylko i wyłącznie od właścicieli willi. Szczęśliwie zachował się jeden z takich dokumentów. Jest nim „Księga wrażeń odniesionych przez mieszkańców willi 'Bożydar' w Jastrzębiu-Zdroju” udostępniona nam przez pana Jerzego Czudaka, wnuka Józefa Hetmańskiego, właściciela willi w okresie międzywojennym.

Wspomniana księga została założona w czerwcu 1936 r. Rzec jasna miała charakter kurtuazyjny, grzecznościowy, ale wiele wpisów świadczy, iż kuracjusze traktowali swoje oceny zupełnie poważnie.

Dokument ten, państwo Hetmańscy, nazywali nie tylko księgą wrażeń, ale również księgą zażaleń. Być może częściej posługiwali się tą drugą nazwą. Wspomina o tym w swoim komentarzu Maksymilian Basista z Rybnika. Inny z gości także używa tego określenia, mimo iż nie ma powodów, aby na cokolwiek się skarżyć, a już na pewno nie na gospodarzy (*„W tej pięknej księdze zażaleń muszę w imieniu żony i swoim wyrazić jedynie ubolewanie, że czas nieubłagany nie pozwala nam przedłużyć naszego pobytu”*).

Lektura księgi świadczy, że ów szybko upływający czas – w oczach wielu kuracjuszy – to jedyny mankament pobytu w willi „Bożydar”. Wpisy są za to pełne słów wdzięczności dla gospodarzy za umożliwienie spędzenia czasu w dobrym towarzystwie oraz za troskliwą opiekę nad gośćmi.

Kilka wpisów zasługuje jednak na ich szersze zacytowanie. Niektórzy kuracjusze zwrócili bowiem uwagę na patriotyzm gospodarzy, o czym z pewnością przekonali się podczas licznych rozmów o Śląsku, Polsce, polityce międzynarodowej i historii. *„Polska nie zginie – zapisał Lucjan Gostyński z Warszawy – mając wśród swoich obywateli śląskich tak gorących patriotów i nieugiętych wojowników o wolność”*. Można przypuszczać, że gość ze stolicy wysłuchał wielu opowieści Józefa Hetmańskiego o powstaniach śląskich, w których ten brał czynny udział. W podobnym tonie wyrażał się wspomniany już Basista. Wyrażał podziw dla *„pracy społeczno-narodowej”*, jaką dla uzdrowiska wykonują państwo Hetmańscy. *„Jako Ślązak – zapisał Basista – dumny jestem, że moi rodacy tak sumiennie i ideowo spełniają obowiązki wobec bliźniego i państwa”*. Wpis gościa z Rybnika, notabene znanego działacza narodowego i wiceburmistrza tego miasta, jest zresztą wyjątkowo długi i szczegółowy – w całości jednak wyrażający podziw dla gospodarzy willi.

Nie wszyscy jednak żyli polityką. Zapewne wielu chciało od niej odpocząć. Goście wdzięczni byli Hetmańskim za stworzenie miłego i spokojnego azylu. Niektórzy, jak sami wspominali, przyjeżdżali do Jastrzębia zmęczeni i schorowani. Znaleźli się i tacy, jak Jerzy Wilczyński z Rybnika, którzy nie spodziewali się po pobycie w Jastrzębiu niczego dobrego (*„Sądziłem, że niepewny czas i niestały klimat wystraszy mię, komarami napelni chwile odpoczynku, a nuda wlec się będzie*

Jastrzębie - Źródło. 15. IX. 1936r.

(20)

Gdy Ci się zabraknie w światowym rozgwarze,
A nerwy zapagną ciszy i spokoju,
Udaj się ciekawiej do Jastrzębia-Źródła
I zamieszkał w miłej willi: „Bożymdarze”!*
Anielskim spokojem tam Cię Bóg obdarzy.
I chociaż ma niebie zabraknie Ci stonca,
Choć jesienne chmury kryją je bez końca,
Tam Cię ostrożnie raczycie Gospodarzy!

W Ich domu przemita atmosfera gości,
Z komfortem skąpana szlachetna prostota,
Słodka subtelność, zaradność i cnota:
Dla wszystkich są pełni wielkiej uprzejmości!
Lecz w willi wypadła „zbytnia akustyka”:
Przez ściany, sufit, sąsiednich pokoi
Energja, ruch jednych, - drugich niepokoi.
Tak! Trudno! Wszak w życiu ciekaw z ciekawem się styka,

Kłucze z zamkiem, drzwi z ramą, obcas ze schodami!...

Wszak klamkę umyślnie wstawiono dla rzeki... -

(Wprawdzie nie pasuje do swojej foremki...)

Że z nagła wystreli? - wimisiemy my sami!...

Naszerzicie, noc tylko... raz na dobę bywa!

Choć przerwana, - dtuższą... nawet się wydaje,

Ciałowrek wśród rano niby „ze snu” wstaje,

.. Potem przez drzwi całą znów „wypoczywa”...

Zresztą, - to drobnostka naprzeciw... wieczności!

Piszę tak, bo księga do tego ma stwierać,

By w niej wszystkie swoje wrażenia wyrzucić.

(Ociąg dalszy prozę porośniętych Gości.)

Wymierasz..., skonstruujesz kurację i leki,

Nasiąkniesz solą, jedyną i braniem,

Łęgnąc się ciele z całym miłym domem

W znów ostrożnie jadę świat daleki!

X. Tadeusz Lubstański, Kanonik hon. Katedry Sandomierskiej,
dziękuję w Ostrowcu - Kiel.

za mną bez przerwy”). Dom państwa Hetmańskich jednak spełnił ich oczekiwania. „Willa Bożydar jest dzięki swemu położeniu i wykonaniu i dzięki staranności i troskliwości jej właścicieli prawdziwym Bożym darem dla kuracjuszy” – zapisali w księdze Jan i Ida Raszkowie. Inny z kuracjuszy z kolei zanotował: „Nazwa willi w całości została zrealizowana, prawdziwy Boży Dar!”. To właśnie nazwa pensjonatu skusiła do przyjazdu Wacława i Marię Hoffmanów („Nie piękne położenie, ani budowa, ani komfort zadecydowały o wyborze tej willi, lecz piękna jej nazwa”).

Spośród wszystkich wpisów na uwagę zasługuje adnotacja autorstwa ks. kanonika Tadeusza Szubstarskiego z Ostrowca Kieleckiego (obecnie Świętokrzyskiego). Swoje wrażenia zapisał... wierszem ułożonym specjalnie na tę okazję. Jego treść publikujemy w całości na poprzedniej stronie.

Warto dodać, że część wpisów jest w języku niemieckim – są to goście z Górnego Śląska narodowości niemieckiej. Ciekawostką są także wpisy gości z Holandii, Litwy, Rumunii i Szwajcarii.

Ostatni wpis został dokonany pod koniec sierpnia 1939 r. „Opuszczając z żalem gościnne progi willi PP. Hetmańskich – wpisujemy się do tej księgi na pamiątkę niestety krótkich, lecz tak mile spędzonych chwil, w atmosferze prawdziwie staropolskiej gościnności i pod opieką pełnej uroku gospodyni. Pozwalamy sobie złożyć serdeczne podziękowanie za umilenie nam pobytu w Jastrzębiu, do którego wracać będziemy często myślą i wspominając sympatycznych gospodarzy i ich dzieci” – zanotował kuracjusz z Warszawy, który kilka dni później musiał przeżyć piekło w bombardowanej stolicy.

DARIUSZ MAZUR

Jastrzębie-Zdrój w czasach niemieckiej okupacji: Powrót do Rzeszy... etnicznych Niemców z Rumunii

Po napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. Górny Śląsk został wcielony do Trzeciej Rzeszy. Tym samym stał się jednym z miejsc osiedlania osób pochodzenia niemieckiego, które do tej pory zamieszkiwały tereny Włoch, Rosji, krajów bałtyckich czy Rumunii. To właśnie z tego ostatniego kraju etniczni Niemcy trafili m.in. do Jastrzębia-Zdroju.

Masowe przesiedlenia volksdeutschów

Volksdeutscheami (w odróżnieniu od Reichsdeutschów - obywateli niemieckich zamieszkałych w Rzeszy) nazywano osoby niemieckojęzyczne o niemieckich korzeniach, które mieszkaly poza granicami Niemiec i nie posiadały niemieckiego czy austriackiego obywatelstwa. Hitlerowskie władze stworzyły specjalny program dla Niemców spoza Rzeszy chętnych na osiedlanie się w państwie niemieckim.

Akcją o nazwie „Heims ins Reich” czyli „powrót do Rzeszy”, kierowały dwie organizacje – Volksdeutsche Mittelstelle (Główny Urząd Kolonizacyjny dla Niemców etnicznych) oraz SS-Rasse-und-Siedlungshauptamt (Główny Urząd do spraw Rasowych i Osiedleńczych SS). W 1940 r. obie te organizacje zostały podporządkowane nowej – Stabshauptamt Reichkomissar für die Festigung deutschen Volkstums (Komisariat Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny), kierowany przez Ulricha Greifelta podlegającego bezpośrednio Heinrichowi Himmlerowi.

Pierwsze przesiedlenia miały miejsce jeszcze przed wybuchem II wojny światowej i następowały w oparciu o umowy międzypaństwowe. W czerwcu 1939 r. ok. 56 tys. osób przesiedlono z południowego Tyrolu do Austrii. Kolejne takie akcje miały miejsce po zajęciu Polski, kiedy to Wielkopolska, Pomorze Gdańskie, polska część Górnego Śląska i rejencja łódzka znalazła się w granicach Niemiec, a wschodnia Polska, Łotwa, Estonia i część Rumunii została zajęta przez ZSRR. W listopadzie 1939 r. podpisano umowę z ZSRR o przesiedleniu Niemców z Łotwy i Estonii, Wołynia i Galicji wschodniej, a w 1940 r. o przesiedleniu Niemców z Dobrudży i południowej Bukowiny oraz z północnej Bukowiny i Besarabii. Dla części z nich Jastrzębie było przystankiem na drodze ku nowemu życiu.

Lager Bad-Jastrzemb 59

Na terenie Górnego Śląska istniało 8 placówek powiatowych RKFDV (Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums), głównie na wschodzie prowincji górnośląskiej: Bielsko, Żywiec, Cieszyn, Rybnik, Blachownia, Sosnowiec, Chrzanów, Zawiercie. Każda z tych placówek posiadała tzw. sztabę osiedleńczą. W sumie na całym Śląsku istniało ponad 200 obozów, a na Górnym Śląsku funkcjonowało ponad 100. Ich liczba ciągle ulegała zmianie. 1 lutego 1941 r. na Górnym Śląsku były 123 obozy, 15 kwietnia tegoż roku funkcjonowało 131 obozów, z czego obłożonych było 115 (wyłącznie Niemcy z Bukowiny Północnej – 21 934 osoby), a na dzień 31 grudnia stan osobowy w 110 obozach wynosił 12 288 osób. Jeden z takich obozów z przesiedleńcami z północnej Bukowiny znajdował się w Jastrzębiu. 17 września 1940 r. w powiecie rybnickim znajdowały się trzy obozy – Jastrzębie (na 300, 220 i 80 miejsc), Kokoszyce (550), Sumina (800 miejsc). W Jastrzębiu dowódcą obozu mianowano Alfreda Seegera.



Bad Königsdorff - Kaserne

Willa „Opolanka” w okresie okupacji niemieckiej pełniła rolę koszar dla żołnierzy Wehrmachtu

Alfred Seeger urodził się 21 marca 1915 r. w Jelmsdorf. Około 1936 r. był w 10 kompanii 1 Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. W 1939 r. został awansowany na SS Sturmmanna (odpowiednik kaprała), a w 1940 r. otrzymał stopień SS Rottenführera (kaprała podchorążego). 10 września 1940 r. został oddelegowany z L-SS-AH do Volksdeutsche Mittelstelle w Berlinie, skąd został wysłany do utworzenia obozu dla uchodźców w Jastrzębiu. Według słów jego przełożonego SS-Untersturmführera, Einsatzführera Oberschlesien Fritza Lechnera: *„Wiedział jak prowadzić powierzonych mu ludzi w sposób nieskazitelny, zarówno pod względem politycznym, jak i ideologicznym. Był bardzo dobrze zorientowany w tej tematyce. W czasie jego służby nigdy nie miałem okazji narzekać na niego i osoby mu powierzone”*. W jego służbowej legitymacji z dnia 8 kwietnia 1942 r. widnieje zapis *„Lagerführer im Lager 59 Kaserne Bad Königsdorff Kreis Rybnik”*. Na Górnym Śląsku przebywał do 21 czerwca 1942 r., kiedy to został przeniesiony na Dolny Śląsk do miejscowości Marklissa (Leśna w pow. lubańskim), gdzie funkcjonował Lager 110. W 1943 r. trafił do SS Panzer Grenadier und Ausbildungs Ersatz Bataillon 9, a w 1945 r. był w SS Feldgendarmarie, 16 SS - Division. W maju 1945 r. w miejscowości Bozen we Włoszech trafił do niewoli.

Co do budynków w Jastrzębiu, w których ulokowano przesiedleńców, to z pewnością były to m.in. zabudowania sióstr Boromeuszek i ich Zakładu Marii. Z kolei siedziba centrali na powiat rybnicki znajdowała się w dawnej willi Franciszka zarekwirowanej rodzinie Dyrda, która została zmuszona do opuszczenia swojego domu.

W katowickiej gazecie „Der Oberschlesische Wanderer” z marca 1941 r. znalazł się artykuł prezentujący bukowińskich Niemców w powiecie rybnickim: *„W Jastrzębiu, gdzie znajduje się centrala dla dziewięciu obozów powiatu rybnickiego, byliśmy w stanie sami zobaczyć, jak od kilku miesięcy są prowadzone szeroko zakrojone działania kilku ludzi z SS i pomagającym im etnicznych Niemców. W każdym z obozów pomagają im także lekarze i siostry Czerwonego Krzyża. W celach żywieniowych siostry NSV udostępniły środki, a kuchnia, gdzie kobiety i dziewczęta z Bukowiny pracują, lśni czystością”*.



In einem Uebergangslager in Bad Jastrzemb ist die Zentrale der Volksdeutschen Mittelstelle für den Kreis Rybnik.

Podpis pod zdjęciem w gazecie „Der Oberschlesische Wanderer” (1941) informował, że w obozie przejściowym w Jastrzębiu-Zdroju znajduje się centrala dla obozów powiatu rybnickiego.

Tęsknota za domem rodzinnym

Niemcy z Bukowiny czy Besarabii długo w Jastrzębiu nie przebywali. Jastrzębie traktowano jako obóz przejściowy i znajdowano im nowe domy w głębi Rzeszy np. w Austrii. Jedną z takich osób był mistrz budowlany Andreas Persehke z miejscowości Lipkany w Besarabii (obecnie w Mołdawii), który po pobycie w Jastrzębiu został 28 listopada 1940 r. zatrudniony w firmie Heilmann & Littmann na budowie elektrowni Ybbs-Persenbeug w Austrii. Jednak nie wszyscy potrafili dostosować się do nowych warunków życia. Niektórzy z nich po tułaczce związanej z przesiedleniem wracali na stare śmieci. Tak było z pewną rodziną z Czernowitza (obecnie Czerniowce na Ukrainie). Jesienią 1940 r. trafiła na Śląsk, gdzie przebywała w obozach w Boguminie, Żorach, Jastrzębiu, a następnie w Eferding i Hohenfurth. 7 marca 1941 r. cała familia została naturalizowana, a ojciec (wówczas 38-letni) podjął pracę księgowego w „Hermann-Göring-Werke” w Linzu, a następnie w dyrekcji Städtische Strassenbahnen (tramwaje miejskie) w Wiedniu. Jednakże jeszcze w październiku tegoż roku rodzina wystąpiła o repatriację do Rumunii, gdzie powróciła w 1943 r. Do tego czasu przebywała w obozie dla powracających w Gliwicach. W marcu 1944 r. familia uciekła z Czernowitza do Oltenicy koło Bukaresztu przed nadchodzącą Armią Czerwoną.

Na obecną chwilę nie jest znana dokładna liczba osób przesiedlonych do Jastrzębia w ramach akcji „Heims ins Reich”. Jednak w Archiwum Federalnym w Berlinie znajduje się wiele dokumentów dotyczących Jastrzębia, w tym zasoby Centralnego Biura Imigracyjnego, gdzie są dane odnośnie przesiedlanych osób. Jednak badanie niemieckich archiwów zostawmy pracownikom muzeum miejskiego, które być może kiedyś w Jastrzębiu powstanie.

Źródła:

- R. Kaczmarek, Górny Śląsk podczas II wojny światowej, Katowice 2006.
- R. Kaczmarek, Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939-1945), „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 3/2 (6) 2004.
- M. Sikora, Niszczyć, by tworzyć – Germanizacja Żywiecczyny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939-1944/45, Katowice 2010.
- „Der Oberschlesische Wanderer” 1941.
- <http://www.forum-der-wehrmacht.de/>
- <https://openjur.de/u/605115.html>

JANUSZ LUBSZCZYK

Podział administracyjny ziemi jastrzębskiej w latach 1815-2018 (cz. I)

Jastrzębie-Zdrój to jedno z najmłodszych ośrodków miejskich w Polsce i zarazem najmłodsze miasto dawnego powiatu rybnickiego oraz Związku Subregionu Zachodniego - ma zaledwie 55 lat. W kolejną rocznicę uzyskania praw miejskich, warto pochylić się i przeanalizować jak w przeciągu dwóch ostatnich stuleci wyglądały przeobrażenia administracyjne ziemi jastrzębskiej.

Końcem kwietnia 1815 r. państwo pruskie podzielono na 10 prowincji. Jedną z nich była prowincja śląska (*Provinz Schlesien*), która składała się z 4 rejencji

(wrocławska, legnicka, dzierzoniowska i opolska). Rejencja opolska (*Regierungsbezirk Oppeln*) rozpoczęła działalność na początku maja 1816 r. W jej granicach, w powiecie pszczyńskim, usytuowana była ziemia jastrzębska. Po niespełna dwóch latach, w styczniu 1818 r. z terenów wydzielonych, z powiatów: pszczyńskiego, raciborskiego oraz toszecko-gliwickiego utworzono powiat rybnicki. Od tego momentu interesujące nas tereny znajdowały się w dwóch powiatach: pszczyńskim (*Kreis Pleß*) i rybnickim (*Kreis Rybnik*). Podział ten przetrwał aż do 1922 r. Wówczas to powołano województwo śląskie. W granicach powiatu pszczyńskiego znajdowała się: Dolna Borynia (*Nieder Borin*), Górna Borynia (*Ober Borin*), Szeroka (*Timmendorf*), Kolonia Rudolfa (*Rudolphsort*), Bzie Zameckie (*Schloss Goldmannsdorf*), Górne Bzie (*Ober Goldmannsdorf*), Średnie Bzie (*Mittel Goldmannsdorf*), Dolne Bzie (*Nieder Goldmannsdorf*), Kolonia Jana (*Johannendorf*). Z kolei w granicach powiatu rybnickiego położone były: Moszczenica (*Moschczenitz*), Górne Jastrzębie (*Ober Jastrzemb*), Dolne Jastrzębie (*Nieder Jastrzemb*), Zofiówka (*Sophienthal*), Ruptawa (*Ruptau*), Ruptawiec (*Ruptawietz*), Cisówka (*Czissowka*), Skrzeczkwice (*Skrzetzkwitz*).



Jastrzębie i okolice na mapie z 1840 r. Widoczna na mapie linia to granica między powiatami rybnickim i pszczyńskim oraz Księstwem Cieszyńskim.

Wiele cennych informacji z około połowy XIX w. o strukturze poszczególnych gmin dostarcza nam wiekopomne dzieło Felixa Treista: „*Topographisches Handbuch von Oberschlesien*”. Znajdujemy w nim szereg wiadomości o interesujących nas powiatach, takich jak m.in. skład ludnościowy czy religijny, a także ilość placówek oświatowych, domów mieszkalnych i prywatnych, etc. W powiecie pszczyńskim (*Kreis Pleß*) znajdowały się wówczas:

I. Borynia Dolna (*Nieder Borin*):

- a) wieś i folwark,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 207, 1861 - 227,
- c) katolicy - 178, ewangelicy - 49, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 36,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 24.

III. Szeroka (*Timmendorf*):

- a) wieś kościelna,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 635, 1861 - 756,
- c) katolicy - 743, ewangelicy - 13, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 2,
- e) budynki użyteczności publicznej - 1,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 88,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 104.

V. Bzie Zameckie (*Schloss Goldmannsdorf*):

- a) wieś kościelna i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 234, 1861 - 347,
- c) katolicy - 287, ewangelicy - 54, Żydzi - 6,
- d) kościoły i szkoły - 2,
- e) budynki użyteczności publicznej - 1,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 43,
- g) zabudowania przemysłowe - 1,
- h) zabudowania gospodarcze - 23.

VII. Bzie Górne (*Ober Goldmannsdorf*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 366, 1861 - 388,
- c) katolicy - 330, ewangelicy - 58, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 53,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 81.

IX. Bzie Dolne (*Nieder Goldmannsdorf*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 174, 1861 - 227,
- c) katolicy - 156, ewangelicy - 69, Żydzi - 2,
- d) kościoły i szkoły - 0,

II. Borynia Górna (*Ober Borin*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 304, 1861 - 366,
- c) katolicy - 320, ewangelicy - 46, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 51,
- g) zabudowania przemysłowe - 1,
- h) zabudowania gospodarcze - 24.

IV. Kolonia Rudolfa (*Rudolphsort*)

- a) kolonia,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 58, 1861 - 71,
- c) katolicy - 44, ewangelicy - 27, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 11,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 4.

VI. Kolonia Jana (*Johannendorf*):

- a) kolonia,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 112, 1861 - 112,
- c) katolicy - 101, ewangelicy - 11, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 18,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 8.

VIII. Bzie Średnie (*Mittel Goldmannsdorf*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 65, 1861 - 72,
- c) katolicy - 56, ewangelicy - 16, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 13,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 5.

- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 33,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 18.

Natomiast w granicach powiatu rybnickiego (*Kreis Rybnik*) znajdowały się:

I. Moszczenica (*Moschczenitz*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 784, 1861 - 822,
- c) katolicy - 779, ewangelicy - 40, Żydzi - 3,
- d) kościoły i szkoły - 2,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 123,
- g) zabudowania przemysłowe - 3,
- h) zabudowania gospodarcze - 83.

II. Jastrzębie Górne (*Ober Jastrzemb*):

- a) wieś kościelna, majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 691, 1861 - 1085,
- c) katolicy - 1040, ewangelicy - 42, Żydzi - 3,
- d) kościoły i szkoły - 2,
- e) budynki użyteczności publicznej - 1,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 145,
- g) zabudowania przemysłowe - 6,
- h) zabudowania gospodarcze - 103.

III. Jastrzębie Dolne (*Nieder Jastrzemb*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 188, 1861 - 307,
- c) katolicy - 265, ewangelicy - 42, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 48,
- g) zabudowania przemysłowe - 1,
- h) zabudowania gospodarcze - 24.

IV. Zofiówka (*Sophienthal*):

- a) kolonia,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 51, 1861 - 77,
- c) katolicy - 60, ewangelicy - 17, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 11,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 3.

V. Ruptawa (*Ruptau*):

- a) wieś kościelna i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 813, 1861 - 888,
- c) katolicy - 657, ewangelicy - 226, Żydzi - 5,
- d) kościoły i szkoły - 2,
- e) budynki użyteczności publicznej - 1,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 123,
- g) zabudowania przemysłowe - 6,
- h) zabudowania gospodarcze - 94.

VI. Ruptawiec (*Ruptawietz*):

- a) kolonia,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 67, 1861 - 85,
- c) katolicy - 40, ewangelicy - 45, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 1,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 11,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 7.

VII. Cisówka (*Czissowka*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 246, 1861 - 296,
- c) katolicy - 207, ewangelicy - 81, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 41,
- g) zabudowania przemysłowe - 1,
- h) zabudowania gospodarcze - 26.

VIII. Skrzczkowice (*Skrzetzkowitz*):

- a) wieś i majątek rycerski,
- b) liczba mieszkańców: 1855 - 63, 1861 - 79,
- c) katolicy - 62, ewangelicy - 17, Żydzi - 0,
- d) kościoły i szkoły - 0,
- e) budynki użyteczności publicznej - 0,
- f) domy mieszkalne, prywatne - 9,
- g) zabudowania przemysłowe - 0,
- h) zabudowania gospodarcze - 8.

Ziemia jastrzębska w okresie międzywojennym znajdowała się w granicach województwa śląskiego. W takim kształcie faktycznie województwo funkcjonowało dopiero od roku 1922, po przyłączeniu terenów będących przedmiotem sporu pomiędzy Niemcami a Polską. Taki stan utrzymał się aż do wybuchu II wojny światowej. Wówczas nastąpiły znaczące zmiany.

Jeszcze w okresie międzywojennym na mocy rozporządzenia Wojewody Śląskiego w sprawie zniesienia obszarów dworskich z dnia 18 lipca 1923 r. Wydział Powiatowy w Rybniku na trzech zebraniach, w dniach 11, 14 i 21 grudnia 1923 r., uchwalił przekształcenie części obszaru dworskiego Jastrzębie Dolne, w którym znajdował się zakład kąpielowy o powierzchni 218,48 ha w samodzielną gminę Jastrzębie-Zdrój. Do nowopowstałej gminy włączono enklawę gmin: Jastrzębie Dolne (okrażona terenami gminy wiejskiej Jastrzębie Górne i obszarem dworskim Jastrzębie Dolne) o powierzchni 30,36 ha oraz Jastrzębie Górne (okrażona terenami gminy wiejskiej Jastrzębie Dolne i obszarem dworskim) o powierzchni 2,33 ha. Gmina Jastrzębie-Zdrój została utworzona 1 sierpnia 1924 r.

W tym samym czasie na mocy rozporządzenia Wojewody Śląskiego z 1923 r. zlikwidowano pozostałe obszary dworskie, enklawy i wcielono je:

- obszar dworski Bzie Górne o powierzchni 466 ha do gmin: Bzie Górne (224,46 ha) i Pniówek (241,45 ha),
- enklawy gminy Zofiówka, otoczonej terenami gminy Ruptawa, do gminy wiejskiej Ruptawa,
- enklawy okrażonej obszarem dworskim Jastrzębie Górne o powierzchni 33,78 ha do gminy wiejskiej Jastrzębie Górne,
- obszar dworski Jastrzębie Górne do gminy Jastrzębie Górne,
- obszar dworski Bzie Zameckie o powierzchni 279,77 ha do gminy Bzie Zameckie,
- obszar dworski Moszczenica do gminy wiejskiej Moszczenica,
- obszar dworski Szeroka o powierzchni 388,75 ha do gminy Szeroka,
- obszar dworski Cisówka do gminy wiejskiej Cisówka,
- obszaru dworskiego Ruptawa o powierzchni 26,80 arów, otoczonej terenami gminy Zofiówka, do gminy wiejskiej Zofiówka,
- obszar dworski Ruptawa do gminy wiejskiej Ruptawa,
- obszary dworskie: Borynia Górna (256,01 ha) i Borynia Dolna (246,45 ha) do gminy Borynia,
- obszaru dworskiego Ruptawa o powierzchni 26,80 arów, otoczonej terenami gminy Zofiówka, do gminy wiejskiej Zofiówka,
- enklawy gminy Jastrzębie Dolne, otoczonej terenami gminy Jastrzębie Górne, do gminy wiejskiej Jastrzębie Górne.

Na początku lat 30. włączono gminę Ruptawiec do Ruptawy (1931), a Zofiówkę do gminy Jastrzębie-Zdrój (1932). Oba rozporządzenia podpisał wojewoda śląski dr Michał Grażyński.

W końcu roku 1931 w powiecie rybnickim, w 117 gminach, na powierzchni 890,15 km² zamieszkiwało 213.271 osób. W poszczególnych gminach statystyki kształtowały się następująco: Cisówka - 353 os., 55 budynków, 3,08 km²; Jastrzębie Dolne - 790 os., 90 budynków, 3,96 km²; Jastrzębie Górne - 2092 os., 301 budynków, 13,95 km²; Jastrzębie-Zdrój - 359 os., 42 budynki, 2,39 km²; Moszczenica - 1911 os., 297 budynków, 10,23 km²; Ruptawa - 1378 os., 189 budynków, 11,70 km²; Skrzeczkowice - 212 os., 30 budynków, 3,10 km²; Zofiówka - 87 os., 10 budynków, 0,27 km².

W analogicznym czasie w powiecie pszczyńskim, w 97 gminach, na powierzchni 1069,15 km² zamieszkiwało 161.987 osób. W poszczególnych gminach statystyki

powiecie Pszczyńskim (Dz. U. Śl. z 1924 r. Nr 21, poz. 85)

- Załącznik do rozporządzenia z dn. 17 czerwca 1922 r. (Dz. U. Śl. z 1922 r. Nr 13, poz. 43), w przedmiocie ustroju powiatowego Województwa Śląskiego, zawierający spis gmin miejskich i wiejskich, obszarów dworskich, oraz miast wyjętych z powiatów (Dz. U. Śl. z 1922 r. Nr 13, poz. 43).

- „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, nr 11 z 21 III 1931 r.

- „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, nr 13 z 15 IV 1932 r.

- „Tygodnik Powiatowy na powiat Rybnicki”, nr 3 z 19 I 1924 r.

- „Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego”, nr 14 z 27 III 1924 r.

- Śląskie Wiadomości Statystyczne, R. 1, z. 1, Katowice 1934.

- Statystyka Polski, Seria B, z. 8 b, Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1933.

- M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Historia Śląska, Wrocław 2002.

- W. Kaczorowski, Studium podziału administracyjnego Górnego Śląska [in:] Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, red. A. Wrzosek, Kraków 1955.

- M. Lis, Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku, Opole 2001.

- J. Lubszczyk, Trudne lata górnictwa powiatu rybnickiego 1945-1948, Wodzisław Śląski-Rybnik 2013.

- B. Reiner, Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku [in:] „Studia Śląskie”, t. XXI, red. J. Kokot, Opole 1972.

- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. I, pod red. J. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1880.

- F. Triest, Topographisches Handbuch von Oberschlesien, Breslau 1865.

- A. Weltzel., Geschichte der Stadt Sohrau in Ober-Schlesien. Aus Urkunden und amtlichen Actenstücken bearbeitet. Sohrau 1888.

ANNA LERCH-WÓJCIK

120 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Bziu

Lata 70. XIX w. to czas tworzenia pierwszych organizacji OSP na terenie ziemi jastrzębskiej oraz w jej sąsiedztwie: w Pszczynie (1874), Strumieniu (1876), Żorach (1881), Pielgrzymowicach (1887) oraz w Szerokiej (1887).

Według przekazów ustnych Ochotnicza Straż Pożarna w Bziu została założona w 1898 r. z inicjatywy lokalnych działaczy (nieznanych z imienia) Wziętka i Orszulika, zaś pierwszym komendantem (*Brandmeister*) został Józef Kiełkowski. Poniżej szkoły parafialnej w Bziu Średnim, potocznie nazywanym Gąsiorowcem, wybudowano drewnianą, krytą strzechą remizę strażacką. Po pięciu latach cały sprzęt z tego miejsca przeniesiono do nowej remizy - drewnianej przybudówki obok stodoły Franciszka Gonsiora.

W okresie I wojny światowej oraz powstań śląskich wielu mieszkańców Bzia brało czynny udział w walkach. Na wyróżnienie spośród tej licznej grupy zasługują także strażacy: Franciszek Krupa, Alfred Janecki, Alojzy Kornas, Alojzy Ogierman.

Najprawdopodobniej w 1930 r. rozpoczęto budowę nowej murowanej remizy, a pracami kierował wójt gminy Bzia Górnego – Tomasz Stencel. Poświęcenie i oddanie do użytku nowej remizy odbyło się w 1932 r. w budynku, znajdującym się przy dzisiejszej ul. Niepodległości, gdzie mieści się Koło Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых.

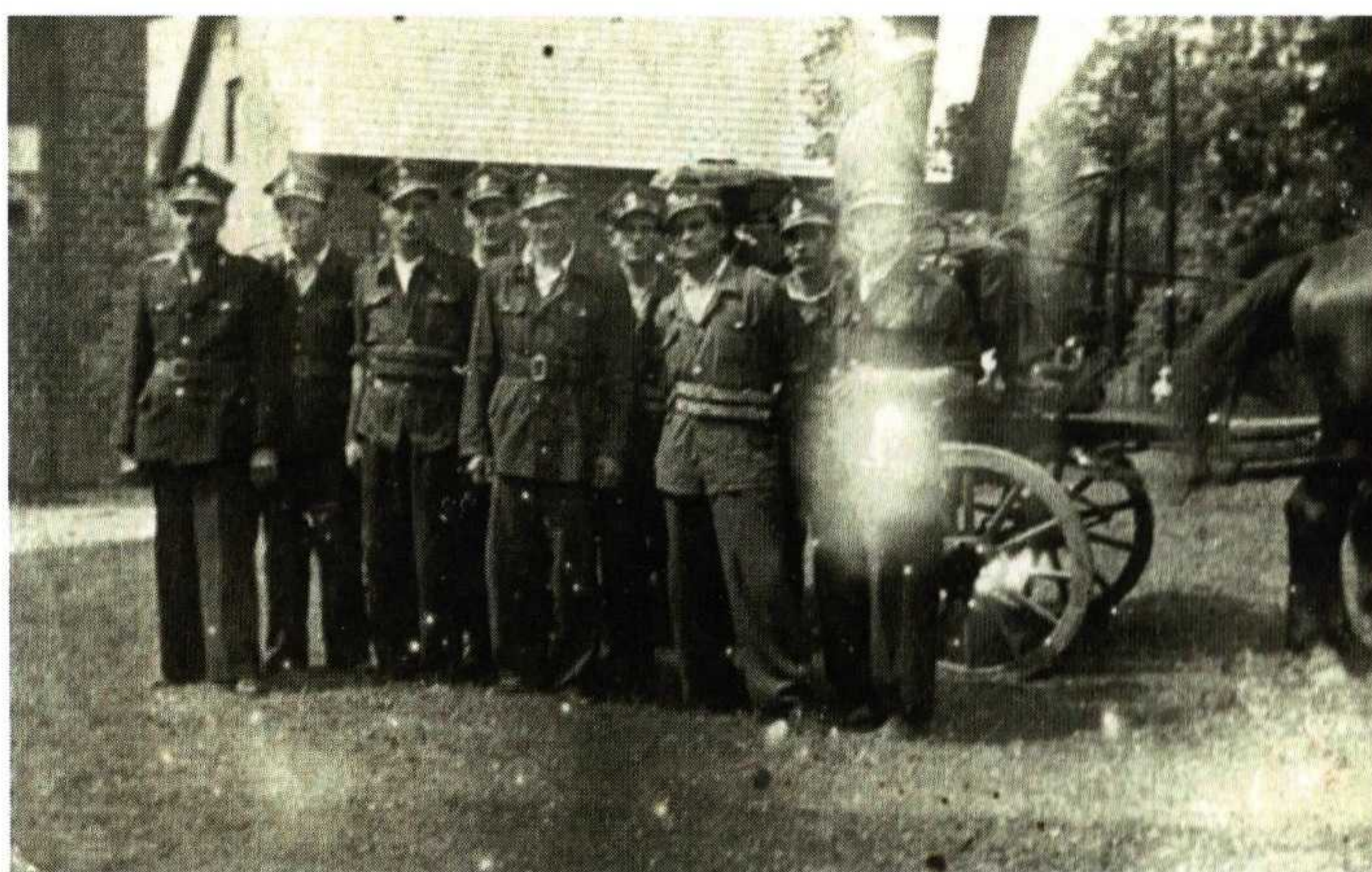
Na wyposażeniu straży pożarnej z Bzia była ręczna sikawka ssąco-tłocząca na kołach, zaś zaprzęg stanowiły dwa konie udostępniane przez pobliskich gospodarzy: Gonsiora i Piechaczka. Ten właśnie wóz strażacki gasił, niestety bezskutecznie, pożar drewnianego kościoła w Bziu, który wybuchł 1 lutego 1942 r. Pożar doszczętnie strawił ten piękny zabytek architektury drewnianej z 1672 r. wraz

z całym wyposażeniem, a temperatura palącego się kościoła była tak wysoka, że stopiły się dzwony na wieży kościelnej.

W 1939 r. władze okupacyjne rozwiązały dotychczasowy zarząd OSP i zastąpiły go swoimi zaufanymi ludźmi. W marcu 1945 r. w czasie działań wojennych wykradzione zostało z remizy całe wyposażenie, w tym: motopompa, węże strażackie oraz mienie osobiste strażaków. Po wojnie zaczęto na nowo organizować jednostkę, pozyskując niezbędną do działania motopompę o wydajności 200 l/h wraz z węzami oraz dodatkowy osprzęt. Kolejne lata przyniosły z sobą wymianę sprzętu na bardziej wydajny – zakupiono motopompę „Leopolia” wyprodukowaną w Bielsku Białej o czterokrotnie większej wydajności oraz wóz konny na okutych kołach. Ówczesny naczelnik OSP Wiktor Janecki, który był z zawodu kowalem, dostosował wóz do potrzeb przewozu sprzętu i ludzi. Stale podnoszono sprawność bojową strażaków, czemu służyły systematyczne ćwiczenia z ratowania życia i dobytku ludzi.

Lata 50. XX w. to czas pierwszych sukcesów w zawodach strażackich na szczeblu lokalnym, m.in.: I miejsce w Bziu (1954), IV miejsce w Moszczenicy oraz III miejsce w Rejonowych Zawodach (1956), I miejsce w Ruptawie (1957), I miejsce w Moszczenicy (1958). Kolejne lata i dekady to dalsze sukcesy w zawodach rejonowych, powiatowych i wojewódzkich oraz udział w licznych festynach strażackich i innych uroczystościach.

Latem 1960 r. strażacy za pozyskane fundusze zakupili z demobilu amerykański samochód Dodge WC 51 o wysokiej ładowności i mocnym silniku. Pierwszym kierowcą został Bogusław Wróblewski, drugim – Reinhold Janecki i Leon Gonsior. Ciekawostką jest fakt, że do dziś zachowały się dokładne notatki sporządzone przez p. Wróblewskiego, dokumentujące ze szczegółami wszystkie wyjazdy Dodge'a na akcje strażackie. Samochód służył strażakom 10 lat, po czym został wycofany z eksploatacji,



ARCH. OSP BZIE

Strażacy z Bzia (lata 50.): od lewej - Wiktor Janecki, Roman Piechaczek, Hermengild Janecki, Leon Gonsior, Edward Wróblewski, Sylwester Janecki, Jan Reclik, Alojzy Kolarczyk, Reinhold Janecki, Karol Wapiennik.



ARCH. OSP BZIE

Strażacy z Bzia (lata 50.): od lewej - Antoni Liszok, Józef Brudny, Edward Wróblewski, Bogusław Wróblewski, Leon Gonsior, Sylwester Janecki, Jan Reclik, Hermengild Janecki.

a jego miejsce zajął samochód tej samej marki, który strażacy z OSP przejęli od OSP Syrynia. Strażacy pozyskali także od jednostki strażackiej z Połomii nową motopompę marki „Polonia”. W 1974 r. wóz strażacki uległ poważnej awarii, w wyniku czego pozyskano nowy pojazd, tym razem był to samochód Star 20 skrzyniowy pod plandeką. Dwa lata później jednostka odebrała z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Rudzie Śląskiej strażacki wóz bojowy Star 26 typ GBAM (beczkowóz z motopompą).

W 1972 utworzono komitet budowy Domu Strażaka w Bziu Zameckim, w sąsiedztwie dworu obronnego z XVII w. Przewodniczącym komitetu został początkowo Bogusław Wróblewski, zaś później zastąpił go Edward Wróblewski. Obiekt, oprócz siedziby strażaków, miał w założeniu pełnić też funkcje ośrodka kultury dla mieszkańców. W budowę nowej, okazałej remizy włączyli się, w formie czynu społecznego i wpłat pieniężnych, liczni mieszkańcy Bzia. Dzięki ich zaangażowaniu 19 grudnia 1976 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowego Domu Strażaka. Budowie obiektu patronowały: Urząd Miasta, Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej, PZU, KWK „XXX-lecia PRL” („Pniówek”) oraz KM PZPR w Jastrzębiu-Zdroju.

Latem 1987 r., w uznaniu zasług za dobre wyniki i osiągnięcia, Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Katowicach przekazała jednostce fabrycznie nowy samochód marki Star 266 – beczkowóz z motopompą, osprzętem i wyposażeniem.



ARCH. OSP BZIE

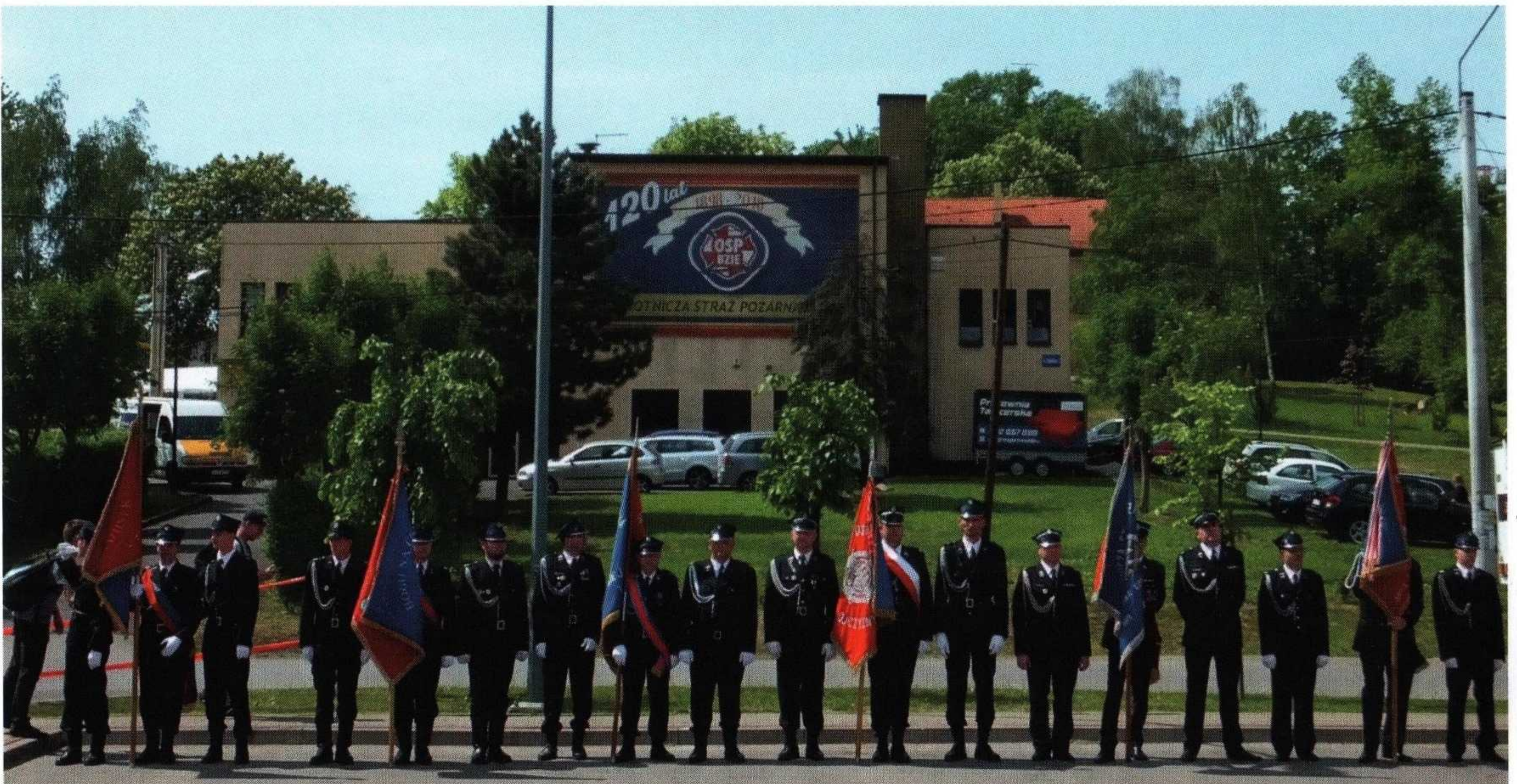
Msza święta z okazji 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bziu w dawnym kościele w Bziu

30 sierpnia 1998 r. miały miejsce uroczyste obchody jubileuszu 100-lecia OSP w Bziu, które rozpoczęto od uroczystej mszy św. w kościele p.w. św. Piotra i Pawła w Bziu, podczas której poświęcono nowy sztandar jednostki, wręczono także odznaczenia dla najbardziej zasłużonych strażaków.

Od jesieni 2011 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Bziu jest stowarzyszeniem i działa jako organizacja pozarządowa. Wiosną 2015 r. wybrano nowy Zarząd OSP w składzie: prezes – Jarosław Ligas, wiceprezes – Jan Pukowiec, naczelnik wiceprezes – Leszek Gunia, sekretarz – Stanisław Bazgier, skarbnik – Mirosław Mateja, zastępca naczelnika – Krzysztof Zielonka, członek zarządu – Adam Goik.

Dziś zespół OSP Bzie liczy 46 strażaków i wyposażony jest w specjalistyczny sprzęt pożarniczy i ratowniczy: dwa samochody bojowe, sprzęt hydrauliczny do rozcinania blach, profesjonalny sprzęt do udzielania pierwszej pomocy medycznej, defibrylator. Pod stowarzyszeniem działają także młodzieżowa oraz żeńska drużyna pożarnicza.

OSP w Bziu to jednostka, która przez 120 lat swojego istnienia ma na swoim koncie liczne interwencje w ochronie życia i mienia ludności w sytuacjach zagrożenia, takich jak pożary budynków mieszkalnych, gospodarczych i przedsiębiorstw, pożary lasów, pól i łąk, wypompowywanie wody z piwnic po ulewach, interwencje po obfitych opadach śniegu, wypadki i zdarzenia drogowe, pożary samochodów, wycinka drzew zagrażających bezpieczeństwu itd.



FOT. ROBERT SZYMAŃSKI

Poczet sztandarowy przed Domem Strażaka w Bziu podczas obchodów 120-lecia OSP w Bziu (3 V 2018)

Poza działalnością ratowniczą i ochroną przeciwpożarową członkowie OSP co roku biorą udział w Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych, odnosząc sukcesy, np. I miejsce w 2017 r. Przez lata OSP Bzie wykazywała się wielokrotnie podczas różnorodnych zawodów drużyn strażackich na szczeblu lokalnym, rejonowym i wojewódzkim. Organizowała festyny strażackie, ćwiczenia pokazowe oraz uczestniczyła w dożynkach miejskich, poświęceniu nowych siedzib i sztandarów strażackich.

Członkowie OSP zajmują się także organizacją imprez kulturalnych na rzecz społeczności lokalnej np. Wakacyjnego Festynu Rodzinnego czy jubileuszowych obchodów 120-lecia OSP Bzie. Tradycją, kultywowaną od lat powojennych, jest publikowanie i dystrybucja kalendarzy strażackich. W remizie prowadzi swą działalność świetlica MOK oraz Koło Gospodyń Wiejskich, znajduje się tu biuro sołtysa. Tutaj odbywają się zebrania, spotkania i imprezy. Strażacy prowadzą pogadanki z uczniami Szkoły Podstawowej nr 15 w Bziu nt. wiedzy pożarniczej a także organizują wyjazdy i pielgrzymki.

Tekst powstał na podstawie wspomnień zawartych w kronice Ochotniczej Straży Pożarnej w Bziu, opracowanej przez Mariana Janeckiego, a także informacji przekazanych przez Bogusława Wróblewskiego oraz Jarosława Ligasa.

MARCIN BORATYN

Wystawa czasowa pt. „Naszym klubem GKS”

Sport był i wciąż pozostaje ważną częścią życia jastrzębskiej społeczności. Ubiegłoroczna wystawa poświęcona historii sekcji bokserkiej GKS Jastrzębie pokazała, że jest duże zapotrzebowanie na tego typu ekspozycje. Trudno się temu dziwić – osobiste uczestnictwo w wydarzeniach sportowych kiedyś rozpalało emocje, a dziś jest okazją do wspomnień. O ile jednak pięściarstwo w amatorskim wydaniu najlepsze lata ma chyba za sobą, to piłka nożna wciąż utrzymuje się u szczytu popularności. Obecny rok jest pod tym względem szczególny. Polacy żyją Mundialem w Rosji, a jastrzębianie mają dodatkowy powód do radości z powodu awansu piłkarzy GKS 1962 Jastrzębie do I ligi. Wreszcie – w cieniu tych jakże ważnych wydarzeń – mamy 30. rocznicę, jedynego jak dotąd, awansu piłkarzy GKS Jastrzębie do ekstraklasy.

To wszystko sprawiło, że 7 czerwca br. w Galerii Historii Miasta otwierano wystawę czasową pt. „Naszym klubem GKS. Historia jastrzębskiego futbolu” w szczególnie miłej i podniosłej atmosferze.

Należy zaznaczyć, że gromadzenie materiałów do wystawy okazało się znacznie trudniejsze niż w przypadku ekspozycji o boksie. Pięściarze mieli skrupulatnego kronikarza i zbieracza pamiątek w osobie Antoniego Sokołowskiego, których część znalazła się w gestii BKS Jastrzębie. Dodatkowo byli zawodnicy sekcji boksu z dużą pieczołowitością dbali o własne archiwa i trofea.

W przypadku futbolu zabrakło w sekcji osoby na miarę Sokołowskiego. Na domiar złego liczne perturbacje, jakich doświadczył klub, przyczyniły się do niemal zupełnego roztrwonienia archiwum i pamiątek. Nie pozostało nic innego, jak przeprowadzić kwerendę wśród byłych działaczy, zawodników i trenerów oraz kibiców. Praca ta zajęła przeszło rok zabiegów. Należy dodać, że nie przyniosła ona w pełni satysfakcjonujących efektów. Najmniejszy problem stanowiło zebranie materiału prasowego, ale – co łatwe do zrozumienia – nie nadaje się on do szerszego pokazania na ekspozycji. Z kolei zbiory prywatne okazały się szczątkowe. Dużą niedogodność sprawiała mała liczba fotografii dokumentujących poszczególne sezony. Najczęściej były to zdjęcia grupowe, rzadziej wykonywane



FOT. ANNA LERCH-WÓJCIK

Wernisaż wystawy pt. „Nasz klub GKS”



FOT. ANNA LERCH-WÓJCIK

Wernisaż wystawy stał się także okazją do spotkania byłych zawodników i trenerów GKS Jastrzębie. Stoją w górnym rzędzie od lewej: Jacek Zamaryka, Jan Stanaszek, Ryszard Duda, Jacek Mizia, Leonard Karasek, Piotr Lajda; w środkowym rzędzie: Dariusz Owczarczyk, Władysław Trybuś, Edward Kokoszka, Jerzy Kulig, Bolesław Buchalik, Ewald Adamiec, Wojciech Pękała; w dolnym rzędzie: Marcin Boratyn, Robert Stanasiuk, Kazimierz Janulek, Wiesław Pękała, Maksymilian Czenczek.

podczas meczów. Niestety większość była nieopisana, zaistniała zatem konieczność ustalenia dat, miejsc, zdarzeń i nazwisk. W tym celu przeprowadzono kilkadziesiąt rozmów z osobami, które tworzyły historię GKS.

Na wystawę złożyło się kilkadziesiąt plansz opisujących poszczególne okresy w historii klubu. Uzupełniają je stroje piłkarskie, wśród których szczególną wartość posiada koszulka z okresu gry GKS w ekstraklasie oraz trofea, w tym to najcenniejsze – puchar za awans do ekstraklasy. W gablotach znalazły się legitymacje, bilety, karnety, programy i informatory meczowe, proporczyki, odznaki i inne przedmioty związane z działalnością klubu. Ciekawostkę stanowić mogą dzienniki zajęć trenera Janusza Marka. Osobny rozdział poświęcono ruchowi kibicowskiemu, który od drugiej połowy lat 80. aż dotychczas odgrywa istotną rolę w życiu klubu. Tę część historii dokumentują fotografie, szaliki i inne gadżety kibicowskie.

Na potrzeby wystawy wykorzystano zbiory dużego grona osób. Są to: Ewald Adamiec, Robert Benc, Alojzy Biernacki, Kamil Błachut, Marcin Boratyn, Sławomir Caban, Norbert Ceglarek, Józef Cieńciała, Adam Cieślak, Maksymilian Czenczek, Ryszard Duda, Stanisław Dzbański, Zofia Florek, Adam Hałasik, Kazimierz Janulek, Marek Jaromin, Leonard Karasek, Piotr Karbowniczak, Zbigniew Kiernożek, Arkadiusz Kogut, Edward Kokoszka, Jerzy Kulig, Arkadiusz Kuta, Mariusz Łukasik, Bronisław Majcherek, Janusz Marek, Ireneusz Miśkowiec, Jacek Mizia, Andrzej Myśliwiec, Michał Oślizło, Ireneusz Rogowski, Robert Stanasiuk, Jan Stanaszek, Jan Śleziak, Władysław Trybuś, Jacek Zmaryka, Józef Żak. Na wystawie znalazły się również zbiory Miejskiego Ośrodka Kultury w Jastrzębiu-Zdroju, GKS 1962 Jastrzębie, Archiwum Państwowego w Katowicach O/Cieszyn oraz Urzędu Miasta w Jastrzębiu-Zdroju.

Szczególne słowa podziękowania należą się Piotrowi Karbowniczakowi za kilkunastomiesięczną współpracę przy organizacji wystawy.



FOT. MARCIN BORATYN

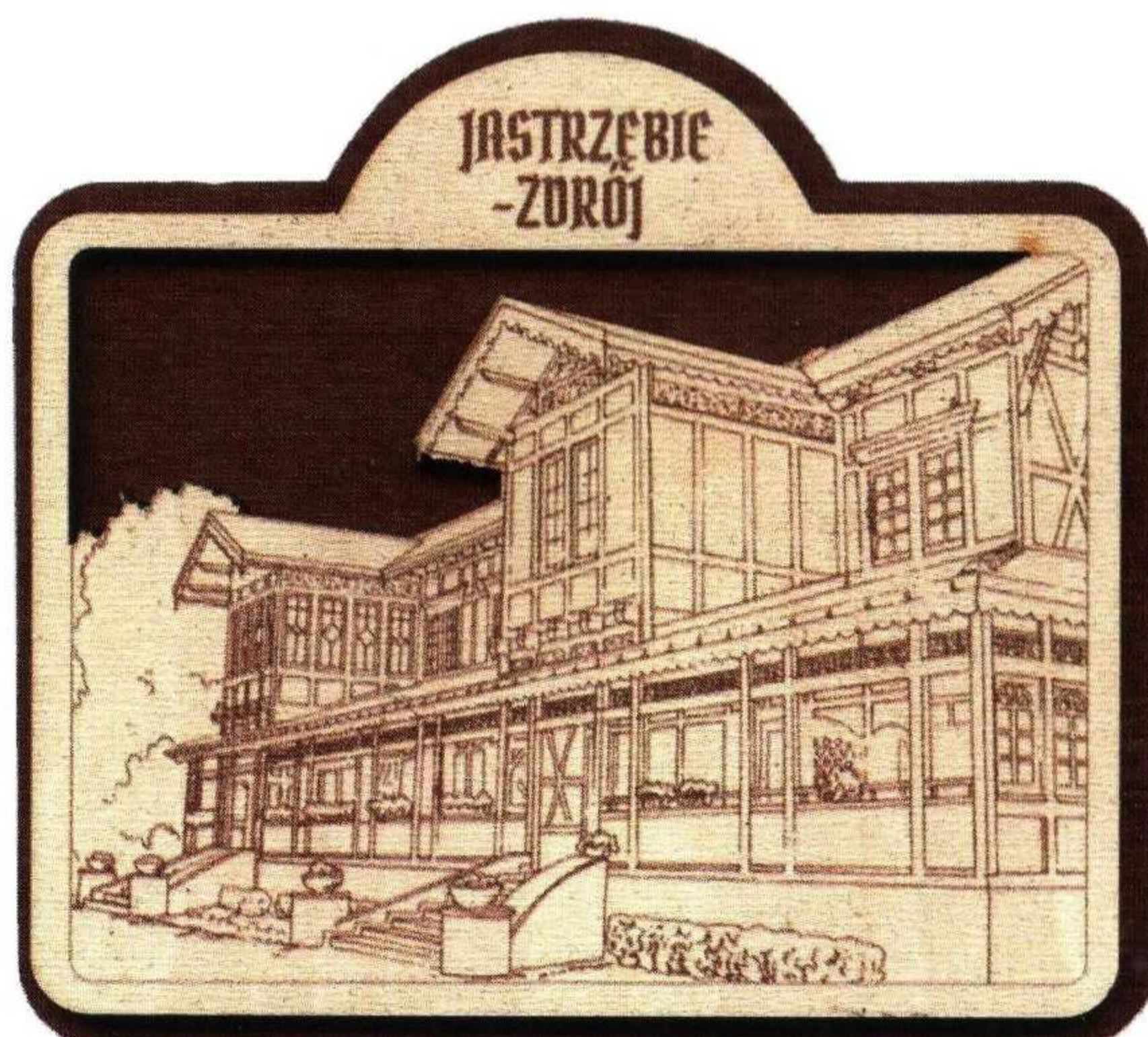
Fragment wystawy - gabłota z koszulką z okresu gry GKS Jastrzębie w ekstraklasie

KATARZYNA NOWAK-GARDECKA

Nowe magnesy już w sprzedaży!

Od 20 czerwca w Galerii Historii Miasta można zakupić nowe magnesy na lodówkę oraz breloczki na klucze przedstawiające najbardziej charakterystyczne budynki miasta m.in. Dom Zdrojowy, Łazienki II czy Inhalatorium. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców oraz licznych turystów odwiedzających Jastrzębie-Zdrój w ofercie znalazło się 9 wzorów magnesów, które wykonane zostały z różnych materiałów m.in. z drewna i ceramiki, mają ciekawą fakturę i zróżnicowaną wielkość.

Zarówno magnesy jak i breloczki można zakupić w cenie 7 zł za sztukę.





Jastrzębie-Zdrój 



KATARZYNA NOWAK-GARDECKA

Sylwetki jastrzębskich twórców: Henryk Foks

Urodził się i mieszka w Żorach. Podobnie jak jego ojciec oraz dwaj bracia, swoje życie zawodowe związał z kopalnią. Najpierw od roku 1961 pracował na KWK „Bolesław Śmiały” w Łaziskach, później – od 1968 r. aż do przejścia na emeryturę w roku 1990 - na KWK „Jastrzębie”. W szkole bardziej niż przedmioty ścisłe

interesowały go zajęcia manualne. Lubił malować, tworzyć. Jego pasją był sport, głównie piłka nożna, w którą grał m.in. w Stali Mikołów i Kolejarku Żory. Interesował go boks, dżudo i kolarstwo.

Pracując na kopalni „Jastrzębie” Foks odkrył w sobie talent rzeźbiarski. Do rzeźby zaczął wykorzystywać dostępny „na dole” materiał – węgiel i łupek znaleziony na poziomach 240 i 350. Na co dzień pracował jako operator urządzeń górniczych oraz w dziale wydobywczym. Gdy miał chwilę czasu, to przy pomocy zwykłego, skutego na szynie drutu, skrobał w węglu i ociosach. Pierwsze rzeźby przedstawiały zarówno górniczy świat, jak i sportową pasję artysty. Wkrótce Foks zaczął brać udział w wystawach grupowych. Pierwsza z nich odbyła się w Teatrze Ziemi Rybnickiej i nosiła tytuł „Wieś rzeźbiona, wieś malowana”. Później prezentował swoją twórczość na wystawach górniczych, w których uczestniczyli także inni uzdolnieni pracownicy kopalń. Prace Foksa wyróżniały się dopracowaniem szczegółów, pietyzmem wykonania, nie dziwi zatem fakt, że jego twórczość została zauważona zarówno przez kolegów, jak i przez przełożonych. Po kilku latach artystycznej działalności otrzymał nawet mały warsztat na powierzchni.

A wszystko zaczęło się od tego, że mieli mnie zwolnić i to przez rzeźbę świętej Barbary! - wspomina Foks. Przyniosłem ją dla kolegi, ale jego w tym dniu nie było w pracy. Zabrałem ją z powrotem, ale na bramie zostałem zatrzymany do kontroli. Myślę, że od dawna byłem obserwowany. Zabrali mi rzeźbę, a następnego dnia zamiast na dół trafiłem do gabinetu dyrektora. Na jego biurku stała ta moja praca. W duchu pomyślałem: „Święta Barbóreczko, ratuj mnie, bo z czego ja będę żył jak mnie zwolnią!” Dyrektor groźnie na mnie spojrzał i zażądał wyjaśnień. Tłumaczyłem mu, że wszystko co miałem przy kontroli przyniosłem ze sobą z domu, że to jest niemożliwe zrobić taką proporcjonalną rzecz pod ziemią. Na to Dyrektor oświadczył, że nie będę już pracował na dole, za to otrzymam swój warsztat na powierzchni. Tak to dzięki świętej Barbarze zaczęła się moja historia, ta moja rzeźbiarska pielgrzymka.

W pracowni artysta realizował zamówienia, które spływały od dyrekcji kopalni „Jastrzębie” oraz z Ministerstwa Górnictwa w Katowicach. Najczęściej rzeźbił figurki przedstawiające św. Barbarę, puchary, płaskorzeźby z motywami górniczymi czy trofea sportowe. Nie brakowało także bardziej ambitnych zleceń, z którymi Foks musiał się zmierzyć. Jednym z najtrudniejszych wyzwań okazała się praca nad płaskorzeźbą przedstawiającą fragment obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zza drutów kolczastych miała wyłaniać się postać św. Maksymiliana Kolbe. Graftowa płyta o rozmiarze 150/70 cm ostatecznie trafiła do kościoła w Belgii. Jej twórca w podziękowaniu otrzymał od belgijskiej Kurii Biskupiej wymarzony pierwszy zestaw profesjonalnych dłut, który ma do dnia dzisiejszego. Później na zamówienia „Solidarności” Foks rzeźbił także liczne graftowe płaskorzeźby o tematyce sakralnej, przedstawiające Matkę Boską Piekarską, Częstochowską oraz wizerunki papieża Jana Pawła II. Często prace zamawiali pielgrzymi, którzy jechali do Watykanu.

Artysta podkreśla, że do wszystkiego w swojej twórczości doszedł sam. Nie kopiował, nie podrabiał, nie udawał kogoś, kim nie jest.

Uważam, że artysta musi realizować wyłącznie swoje własne wizje, a każda



ARCH. HENRYK FOKS

Henryk Foks przy swoim tryptyku „Stare dzieje Śląska” (lata 80.)

z prac musi mieć wyjątkowy, niepowtarzalny charakter. Nie jest artystą ten, kto wciąż robi jedno i to samo – dodaje Foks.

Grafit czy węgiel to nie jedyny materiał, który upodobał sobie artysta. Z powodzeniem maluje, rzeźbi w drewnie i kamieniu. Mieszkańcom swojej miejscowości, zwłaszcza tym najmłodszym najbardziej jednak kojarzy się z pięknymi rzeźbami wykonanymi w śniegu, które pojawiają się przed domem artysty od 2005 r. Każdego roku temat tych prac się zmienia. Była już szopka z 2 metrowymi postaciami, Trzej Królowie, św. Barbara, św. Mikołaj, różne zwierzęta np. lew, foka czy pingwin. Na prośbę TVP Katowice Foks wyrzeźbił także śnieżny pociąg „Teleexpressu”.

Artysta jest laureatem licznych nagród i wyróżnień w konkursach krajowych i zagranicznych, organizowanych m.in. w Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, Zagłębiu Donieckim czy Pekinie. Został wyróżniony Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

Tych nagród do dnia dzisiejszego nazbierało się wiele i chociaż wszystkie są dla twórcy niezwykle cenne, to do kilku z nich przywiązuje większą wagę. Taką jest nagroda Ministra Górnictwa, którą Foks otrzymał w latach 80. za tryptyk wykonany w lipie. Przedstawiał on misternie wykonane postacie i insygnia górnicze oraz górującą nad wszystkimi św. Barbarę. Praca pojechała na konkurs do Warszawy, gdzie zajęła I miejsce. Ważną datą dla artysty był także rok 2010. Wziął wówczas udział w XVIII Ogólnopolskim Konkursie Sztuki im. Vincenta van Gogha, organizowanym od lat przez Fundację Elektrowni Rybnik. Za swoją kamienną pracę pt. „Ojciec” otrzymał wyróżnienie.

Brał udział w licznych grupowych wystawach m.in. w Katowicach, Warszawie, Wrocławiu, Zabrze, Bytomiu, Tarnowskich Górach i Krakowie.

Foks od ponad 40 lat związany jest artystycznie z Podbeskidziem. Regularnie uczestniczy w Dniach Kultury Beskidzkiej, gdzie wszystkim chętnym prezentuje swoje rzeźby. Są wśród nich rzeźby sakralne: Świątki, Piety, Ostatnie wieczerze. Są także prace, które nawiązują do historii regionu – Harnasie, Zbójnicy, Górale. W tych wyjazdach artyście towarzyszy małżonka Teresa, która tworzy misterne hafty i koronki.

W wolnym czasie Foks gra na gitarze, harmonijce ustnej i śpiewa. Wspomaga także wiele organizacji charytatywnych, przekazując na różne cele swoje prace.

ANNA LERCH-WÓJCIK

Z naszego lamusa: wialnia (śl. fachel, wiejnia, burdak)

Najbardziej prymitywną metodą oczyszczania zboża z plew, resztek słomy i kłosów oraz innych zanieczyszczeń było podrzucanie go na wietrze przy pomocy *wiyjaczek*, a także przesiewanie przez duże sita tzw. przetaki. Z czasem skonstruowano wialnię, która zdecydowanie przyspieszyła i ułatwiła proces oczyszczania wymłóconego ziarna. Wialnia to maszyna rolnicza początkowo napędzana siłą rąk, w późniejszym czasie silnikiem elektrycznym.



FOT. ANNA LERCH-WÓJCIK

Wialnia

Materiał: drewno, metal.

Rozmiar: długość – 185 cm, szerokość – 70 cm, wysokość – 160 cm.

Datowanie: początek XX w.

Maszyna nie posiada oznakowania fabrycznego producenta.

Kluczowym elementem wialni jest mechanizm wentylatora odśrodkowego, który przykryty jest drewnianą obudową – skrzynią ustawioną na czterech nogach. Przednia część maszyny jest zaokrąglona i to w niej znajduje się dmuchawa, czyli odśrodkowy wentylator, zbudowany z czterech drewnianych łopatek i poruszany za pomocą korby. Ekspонат znajdujący się w zbiorach MOK nie jest kompletny, gdyż nie posiada korby oraz większego koła zębatego.

Na przedłużeniu osi wentylatora znajduje się mimośród połączony z metalowym ciągnem, kłutym ręcznie przez kowala. Mechanizm wprawia w ruch poprzeczny sita, znajdujące się wewnątrz maszyny. Na górze obudowy znajduje się wsyp z regulowaną szczeliną, przez którą dozowane jest ziarno. Do mechanizmu z mimośrodem zamocowane są widełki, poprawiające drożność górnego wsypu. Pod wsypem przebiega kanał do przewiewania ziaren, połączony z wentylatorem. Strumień powietrza wydmuchuje na zewnątrz plewy i inne lekkie zanieczyszczenia. Kanał zakończony jest tylną ścianką, której wysokość można regulować. Z boku odchodzi korytko, przez które wylatują większe i cięższe zanieczyszczenia – kłosa i słoma. Wewnątrz tunelu znajdują się ułożone poziomo cztery uchwyty do sit:



FOT. ANNA LERCH-WÓJCIK

Wnętrze wialni

dwa górne i dwa dolne. Sita wkłada się tak, by te o największych otworach były na górze a te o małych oczkach na dole. Sita górne i dolne nachylone są względem siebie pod kątem około 20 stopni. Ruch poprzeczny sit powoduje, że ziarno, po wydmuchaniu plew i odprowadzeniu cięższych zanieczyszczeń, przesuwają się w głąb wialni i dzielone jest na:

- ziarno najlepszej jakości, przeznaczone do zasiewu, do mielenia na mąkę w młynie i w żarnach.
- poślad, czyli ziarno oczyszczone mniej dokładnie i gorszej jakości – mniejsze lub połamane, przeznaczone na paszę dla zwierząt.

Obudowa wialni pomalowana jest wewnątrz na kolor niebieski, a górny wysyp posiada pozostałości farby w kolorze czerwonym. Najniższe deski z obudowy zostały przedłużone, tworząc cztery uchwyty do łatwiejszego transportu maszyny. Na bocznej ścianie znajduje się niekompletny pojemnik-uchwyt na sita, a obok drewniana ramka, prawdopodobnie na kartkę, gdzie można było zapisać ilość przewianego w danym roku zboża.

Do obsługi wialni ręcznej były potrzebne co najmniej dwie, a najlepiej trzy osoby. Jedna musiała stale i równomiernie kręcić korbą. Druga osoba odpowiedzialna była za wsypywanie ziarna przez wysyp górny, natomiast trzecia wybierała *przefachlowane* zboże spod wialni i ładowała je do worków. Wialnia była używana najczęściej w stodole lub przed nią. W mniejszych gospodarstwach maszyna jest wykorzystywana do dnia dzisiejszego, najczęściej w celu przygotowania swojego ziarna do zasiewu.

Jastrzębie-Zdrój w starej reklamie

Kąpiele Königsdorff Jastrzemb. Villa Sanssouci.

Hotel pierwszorzędny urządzony z całym komfortem nowoczesnym, posiadający czytelnię, fortepian i t. d. otoczony wielkim ogrodem, werandami i balkonami. powozy do najęcia, wozownie i stajnie tudzież mieszkania stangetów, dla ekipaży PP. gości; pobyt jesienny i zimowy po niższych cenach.

Poleca się względem PP. publiczności.

(H 21663).

964—5—1

Kąpiele Königsdorff Jastrzemb

na Szląsku pruskim. Ostatnie stacje kolei Rybnitz lub Petrowitz.

Jodowe i bromowe źródła Solankowe pierwszego rzędu

pod Zarządem lekarskim Doktora kąpielowego

967—4—1

Dr. Eugen Juliusberg.

KĄPIELE SOLANKOWE W JASTRZĘBIU (Königsdorf).

Początek sezonu 15 maja.

Najbliższe stacje kolei Żelaznych: **Pietrowice** (Petrowitz) na c. k. kolei północnej Ferdynanda, **Czernice** i **Rybnik** na kolei Górno-Szląskiej.

Lekarz kąpielowy Dr. Heller, lekarz prakt. Dr. Faupel.

Blizszych wiadomości udziela

Inspekcya kąpielowa.

440—? 1

Reklamy jastrzębskiego uzdrowiska
w warszawskiej gazecie „Wiek” z 1874 r. (u góry i w środku) i 1876 r. (na dole)



Kurhaus Bad Jastrzemb.

Kurhaus Bad Jastrzemb (Dom Zdrojowy Jastrzębie-Zdrój)

Pocztówka pochodzi z początku XX w. i przedstawia Dom Zdrojowy. Warto jednak zwrócić uwagę na pierwszy plan - pod rozłożystą akacją znajduje się kamienna tablica upamiętniająca założyciela kurortu, hrabiego Feliksa von Koenigsdorff. Nie znamy daty jej fundacji. Wiemy jedynie, że wspomina o niej dr Josef Weissenberg w swojej publikacji z 1879 r. Nieco w dali, po prawej stronie, widać stylową altanę ustawioną na wprost Domu Zdrojowego. Niestety, ani tablica, ani altana nie przetrwały do naszych czasów. Prawdopodobnie zniknęły tuż po I wojnie światowej.

Data: Początek XX w. Wydawca: Josef Zahm. Wymiary: 9,0x13,9 cm.
Pocztówka ze zbiorów GHM.

Postkarte - Carte - Postale

Eigentum u. Verlag v. Josef Zahm Bad-Jastrzemb.

An

Ann. Jastrzemb

H. M. Chmielewski